Należytość pocztowa opłacona gotówką.

GŁOS BRZEŻAŃSKI

Cena numeru **10 gr.**

DWUTYGODNIK

Prenumerata roczna 2 zł. z dostawą
Wpłata prenumeraty na pocztowy przekaz rozrachunkowy.

Redaktor naczelny: Edward Olszewski.
Adres Redakcji i Administracji: Brzeżany, Ratusz I p. drzwi Nr. 6.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 50 zł, ½ strony 25 zł., ¼ strony 12·50 zł. Drobne ogłoszenia 10 gr. od słowa, najmniej za 2 zł.

Rok IV. **Brzeżany, 1. listopada 1935 r.** **Nr. 20.**

O dobrą wolę...

Stoimy w obliczu wielkiego święta narodowego, wielkiego dnia, w którym minie siedemnasty rok Odrodzenia Polski. Siedemnaście lat, to wielki szmat czasu i gdy się oglądniemy w tył poza siebie, dojrzymy ogromną ewolucję pojęć i chwil, które się wśród nas dokonały, zobaczymy ślady prac naszych i naszych wysiłków i przymknąwszy oczy, możemy wywołać obrazy kształtowania się i stawiania zrębów wielkiej i mocnej i przyszłej świetności naszej Ojczyzny. Ile rąk tę pracę wykonało i wykonuje i ile serc wtórowało tym rękom i ile najczystszej krwi polało się w żmudnej, najświętszej walce o jedno słowo, o jeden akt naszego życia.

W obliczu Święta Narodowego powinniśmy uczynić ten cichy, skromny i dostojny rachunek sumienia i zajrzeć głęboko w siebie, głębiej niż zwykle, odrzuciwszy wszelką pozę, wszelką pracę dla oka i porachować się ze sobą bezwzględnie, ze sobą jako z obywatelem Państwa młodego, Państwa w zaraniu prac i wysiłków Państwa, które ma prawo domagać się od swych synów i radości w wysiłku i hartu ducha nieustępliwego.

Kiedy weźmiemy do ręki jakąkolwiek gazetę zagraniczną i kiedy przejrzymy szpalty tejże gazety, uderzy nas dziwny ton entuzjazmu i wysiłku i zadań innych państw i innych ludzi. Że jest tam ciężko — o tem również jesteśmy przekonani, że jest nawet gorzej niż u nas — o tem nam powie każdy człowiek przybyły stamtąd i przedstawi niesłychanie trudne warunki życiowe, w których tamci, wierzący, twardzi ludzie, żyją. Każdy z nas miał sposobność czytać reportaże i sprawozdania dziennikarzy zagranicznych, którzy rozmawiali z Włochami i Niemcami i z podziwu wyjść nie mogli dla wiary tamtych ludzi i zapału, który ich prowadzi wśród najcięższych warunków życiowych. A jednak wierzą, pracują i »wierzą przeciw nadziei«, bo uniesienie ich ma źródło we wielkim, olbrzymim rezerwoarze, jakiemu na imię sprawa ojczysta. My Polacy, dziwimy się temu — i chociaż sprawa słuszności tych uniesień i zapału jest otwarta, jednak bardziej powinniśmy się dziwić, że nie mając ani w części tak ciężkich warunków, a mając najsłuszniejsze powody, stajemy się coraz bardziej społeczeństwem, o któremby powiedział Krasiński, że »ma więcej wątrób, niż serc«. Zapominamy o czemś jeszcze ogromnie ważnem, o czemś, o czem zapomnieć nie wolno, o czem pamięć jest świętym obowiązkiem każdego obywatela. Zapomnieliśmy o tem, co się działo przed stu laty, o tem, co działo się przez wiek cały, o jednej nieustającej walce, jednym wysiłku, jednej ofierze z krwi i najmilszego poświęcenia dla idei, której na imię Wolność Narodu. Prześliśmy nad tem do porządku dziennego i uważamy, że te dawne wspomnienia są może dobre na ławie szkolnej i mają wartość literacką, ale nie mają dla nas dziś wartości życiowej, wartości budującej. Staliśmy się społeczeństwem, które przeszło do porządku dziennego nad martyrologją stu kilkudziesięciu lat wysiłku i krwi i dziś uważamy poprostu, że wolność nam się należy, że odzyskanie cudem Państwa było formalnością, z której żadne konsekwencje nie wynikają. Poprostu przyzwyczailiśmy się do tego i jak narzekaliśmy przed wojną na ciężkie czasy, będąc poddanymi jednego z trzech państw zaborczych, tak i dziś spokojnie i stoicko iście narzekamy w wolnej i odrodzonej Ojczyźnie. Zapomnieliśmy o należnej radości i pracy tylu pokoleń i lat tylu i zapomnieliśmy po kilku latach »gardzić wszystkiem, co smutek i pesymizm niesie«, mówiąc słowami Berenta. Jedną tylko na to odpowiedź mamy, która się u wszystkich streszcza w tych słowach, że jest źle, że są trudne warunki życia, brak możliwości rozwoju. Wyciągamy z tego wniosek prosty łatwy i łatwo usprawiedliwiający, ustosunkowujemy się na tych przesłankach negatywnie do całej pracy i wysiłku ludzi, którzy chcą poprawić ciężkie bezwzględnie położenie. Zatracamy dobrą wolę i wiarę w lepsze jutro, opuszczamy ręce i stwarzamy dla się nastrój przygnębienia i bezradosnej pracy z niewiarą w siebie i swe poczynania. Szukamy tylko winnych i staramy się w ludziach dopatrzeć powodów zła lub też przyjmując pozę augurów, wzruszamy łaskawie ramionami, obserwując wysiłki i prace najbardziej nawet szlachetne. Wyciągamy znów z rekwizytwni dziejów nasze przestarzałe »veto«, które sto kilkadziesiąt lat temu nie pozwoliło przeprowadzić żadnej racjonalnej reformy i wyodrębniło kilka jednostek szlachetnych od całego narodu, gubiąc go na kilka pokoleń.
Nasz tzw. indywidualizm, z którego zagranica się śmieje nie pozwala kilku jednostkom mieć jednego zdania w tej samej sprawie.

A pozatem w chwilach uniesień pragniemy, aby nasze Państwo, od 17 lat wolne, stanęło narówni z państwami innemi, które mają kilkuwiekową tradycję, nie mają luki w bezustannym wysiłku i pracy twórczej.

Czyż tak być powinno i prowadzi to do celu i jest to logiczne?

Czyż nasze narodowe sumienie może być w porządku wobec tych bezsprzecznych objawów?

Dobra wola jest podstawą wysiłku. Silna i nieugięta dążność do celu musi wydać owoce.

Niezaprzeczalnie pracujemy wiele i jesteśmy gotowi podjąć największe poświęcenie — ale traktujemy je jako »malum necessarium«, jako coś, co znieść trzeba

Ale w duszy i sercu nosimy dziwne przygnębienie i trwały smutek. A zapominamy o tem, że taka psychoza powoduje rezygnację i zastój duchowy. Zapominamy o promieniu słońca i każdy obowiązek staje się dla nas cięższy, twardszy i bardziej obcy, niż wczoraj.

Bo nam potrzeba porywu nagłego, nagłej, szaleńczej pracy, olbrzymiej ofiary i poświęcenia. Do tego jesteśmy zdolni — ale nie chcemy nawet minimum dobrej woli okazać w stałej wierze, w ciągłej budowie

i wiecznem czuwaniu, czego wymaga specjalnie nasze młode Państwo.

To jest nasza choroba narodowa, od leczenia której zacząć powinniśmy odbudowę naszego organizmu, organizmu Państwa i pojedynczego człowieka.

A narodzić się może ta przemiana w słonecznej ciągłej radości pracy, w dobrej woli i wierze w lepszą przyszłość, w budowie od najmniejszych komórek, w wychowywaniu samego siebie. W najcięższych warunkach nie wolno nam zatracać charakteru narodu, który dla swej samoistności wszystko znieść potrafi i każdy z nas to zrozumieć musi, że żyjemy w wieku ciągłych bohatarstw.

Zdobądźmy się na stały entuzjazm i stały wysiłek i nie przeszkadzajmy wysiłkom innych ludzi, jeno »jednością silni«, starajmy się pomóc wszystkim, a przez to i sobie w budowie słonecznej Polski

Józef Słotwiński.

W trzech latach powstało 127 nowych budynków mieszkalnych w Brzeżanach.

W ostatnich latach wzmógł się ruch budowlany w naszem mieście tak bardzo, że wielu ludzi pyta ze zdziwieniem, jak należy wytłumaczyć ten niebywały dotąd przyrost nowych zabudowań. Zasięgnąwszy więc wiadomości wprost ze źródła, bo w oddziele technicznym zarządu miejskiego, chcemy czytelnikom naszym wskazać rozmiary i przyczyny wzmożonego ruchu budowlanego.

W pierwszym rzędzie należy zwrócić uwagę na pożyczkę budowlaną, dostarczoną z Funduszu rozbudowy miast za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego. Pożyczka ta wynosiła dla Brzeżan w r. 1933 — 32.000 zł., w r. 1934 — 70.000 zł, w r. 1935 — 70.000 zł, razem 172.000 zł. Taniość materjału budowlanego i robocizny była w połączeniu z wydatnemi pożyczkami budowlanemi silnym bodźcem do podejmowania budowy. W znacznej mierze przyczynił się do tego i spadek dolara, który zachęcił posiadaczy dolarów do solidniejszego i korzystniejszego dla siebie i dla społeczeństwa lokowania kapitałów w objektach. Jestto nader pocieszający objaw, że w dobie ogólnego kryzysu i bezrobocia setki rąk znajdowały w mieście naszem pracę, a miasto zostało upiększone nowemi budynkami o estetycznym wyglądzie. Dowiadujemy się, że w roku 1933 udzielono 94 pozwoleń na budowę, w r. 1934 — 144, w r. 1935 — 121, a więc razem 359 w ciągu niespełna trzech lat. Dzięki temu stanęło 127 nowych budynków mieszkalnych, a to dwa dwupiętrowe, 22 jednopiętrowych, 105 parterowych, prócz tego wykonano nadbudowy, dobudowy, wystawiono budynki gospodarcze i inne. Nadmienić należy, że ze względu na panujące bezrobocie udzielano pozwoleń na budowę bardzo szybko.

Ale nietylko prywatne budynki stanęły w ostatniem trzechleciu w naszem mieście. Zarząd miejski ze swej strony podejmował i podejmuje wciąż jeszcze cały szereg robót, służąc higjenicznym i kulturalnym potrzebom miasta i zwalczając równocześnie w sbosób najracjonalniejszy — bezrobocie. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że Zarząd miejski pracuje wśród bardzo ciężkich warunków finansowych, a jednak nie szczędzi inwestycyj, mających na celu podniesienie miasta i zatrudnienie ludzi, szukających pracy. W ostanich trzech latach wykończono budynek elektrowni miejskiej, wystawiono dwa budynki wodociągowe, zbiornik na wodę w Storożysku, dokonano remontu budynku, w którem mieściło się seminarjum i adaptowano go na urząd skarbowy, przeprowadzono też remont w koszarach miejskich, w obu szkołach powszechnych oraz w budynku gminnym. Wykonano nową sieć kanałową (275 m.), 850 m. nowej drogi, 900 m. chodników. W toku są prace następujące: nowa droga na Izabelówce (300 m.) oraz nowy most, prowadzący na targowicę. Na rok przyszły przewidziana jest budowa nowych chodników; przygotowano już w tym celu 860 m. krawężników betonowych. Ponadto wykopano, oczyszczono i pogłębiono potok leśnicki na długości 300 m., — obecnie zaś oczyszcza się i pogłębia Złotą Lipę wzdłuż ogrodu miejskiego, koszar, targowicy aż poza most, wiodący do elektrowni. W parku miejskim ustawiono nowe ławki oraz uzupełniono żywopłoty. Na strażnicy wybudowano cieplarnię, w której hoduje się szlachetne róże. Budę drewnianą na strażnicy usunięto. Na rok przyszły przewiduje się wystawienie budynku mieszkalnego przy elektrowni miejskiej, nadbudowę drugiego piętra w szkole powszechnej męskiej, budowę nowego mostu nad potokiem na ulicy Zbożowej (Nowy Rynek), rozszerzenie oraz ogrodzenie cmentarza, budowy dróg (ul Gen. Iwaszkiewicza, Ormiańska, Sieniawskich, Wałowa i inne). Zarząd miasta wykonuje wszystkie roboty miejscowemi siłami robotniczemi pod kierownictwem budowniczego Kazimierza Wiszniewskiego.

Obywatele i obywatelki!

Na wszystkich odcinkach życia gospodarczego i społecznego budzi się coraz gorętsze pragnienie powrotu do równowagi. Toczy się konsekwentna walka o lepsze jutro. Trzeba było szeregu lat i szeregu błędów, aby narody przekonały się, że nie magiczne formułki, ale praca i jeszcze raz praca stwarza dla narodu podstawę jego przyszłości. Program to stary, ale jakże prawdziwy, program setek lat ubiegłych i przyszłych. Ten to program przyjęły społeczeństwa, rozumiejące potrzebę gospodarczego rozwoju. Narody, rodziny i jednostki budują na nim skuteczne podstawy swego bytu. Po wielu zawodach rozbrzmiewa dziś ze wszystkich krańców kulturalnego świata hasło, że trzeba wrócić do twardej lecz niewątpliwej prawdy, iż każdy sam budować musi swą przyszłość. Jak ma to uczynić? Pracą i przezornością.

W imię własnego interesu każdy, pracując, musi

oszczędzać.

Kapitał, osiągnięty z własnej pracy, powinien być celem każdego obywatela Rzeczypospolitej. Kto rzeczywistość trzeźwo ocenia, a gospodarną myślą wybiega poza dzień dzisiejszy, ten buduje swoją i narodu niezależność na trwałych fundamentach, ten wie, że kapitały, nagromadzone przez społeczeństwo, stanowią najskuteczniejszy środek walki z bezrobociem i ożywiają wszytkie dziedziny gospodarcze i kulturalnego bytu narodu.

Tej podstawowej zasadzie ekonomicznej niezależności państw, narodów i jednostek poświęcony jest corocznie dzień 31 października jako

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI.

W tym dniu łączmy się ze wszystkiemi narodami w poczuciu wiary o lepsze jutro.

Centralny Komitet Oszczędnościowy Rzeczypospolitej Polskiej.

Co to jest K. K. O.?

Zadaniem Komunalnej Kasy Oszczędności jest ułatwiać gromadzenie oszczędności i zapewnić oprocentowanie składanych. Kapitały służą społeczeństwu w formie udzielonych pożyczek do rowoju i podniesienia dochodu poszczególnych gospodarstw.

Wobec wielkiego znaczenia społecznego, jakie posiada oszczędzanie Kasy Oszczędności są zakładane przez związki samorządowe, (gminy miejskie i powiaty), które przyjmują wobec składających porękę za złożone w kasie pieniądze. Z tego też stosunku poręczającego samorządów powstała nazwa Komunalnych Kas Oszczędności. Organizację ich w Polsce ustala rozporządzenie Prez. Rzp. z dnia 24 paźdz. 1934 r. o KKO. Dz. U. Nr. 95. poz. 860.

Komunalne Kasy Oszczędn. dzielą się na miejskie, powiatowe i związków międzykomunalnych. Posiadają one własne organa zarządzające, jak Radę Kasy, Dyrekcję i Komisję Rewizyjną.

Wkłady oszczędnościowe, złożone w KKO., mają charakter funduszów, ulokowanych z bezpieczeństwem (pupilarnem), t. zn., że miasta i powiaty, jako związki poręczające, ręczą za przyjęte przez KKO. wkładki oszczędnościowe całym swym majątkiem. Pozatem KKO. posiada na zabezpieczenie swych zobowiązań kapitał zakładowy oraz fundusz zasobowy*).

Wydawane przez KKO. książeczki oszczędnościowe mogą być składane wszelkim państwowym i komunalnym władzom i zakładom jako kaucje. Wpisy do książeczek oszczędnościowych są wolne od opłaty stemplowej.

**) Komunalne Kasy Oszczędności nie są obliczone na zysk. Zyski, jakie Kasy osiągają, są przeznaczone albo na powiększenie funduszów rezerwowych, albo na cele dobroczynne.

Komunalne Kasy Oszczędności, organizując z groszowych oszczędności miljonowe kapiły, stają się bardzo poważnym czynnikiem w życiu gospodarczem Polski.

*) A nadto wszystkie KKO. w Polsce tworzą ustawowo (art. 74) fundusz gwarancyjny, który jest wspólną własnością KKO. i służy dla dodatkowego zapewnienia terminowej wypłaty wkładów oszczędnościowych w KKO.

**) Wkłady na książeczkach oszczędnościowych wolne są od zajęcia egzekucyjnego do wysokości Zł. 2.500.

Z Polski i ze świata.

Rząd pułkownika Sławka podał się do dymisji, spełniwszy powierzoną mu misję przeprowadzenia wyborów i dokończenia zmiany ustroju państwa. Pan Prezydent powołał nowy Rząd, mianując premjerem ministra spraw wewnętrznych Marjana Zyndram - Kościałkowskiego oraz na jego wniosek wojewodę krakowskiego Władysława Raczkiewicza ministrem spraw wewnętrznych, Józefa Becka ministrem spraw zagranicznych, gen. Tadeusza Kasprzyckiego ministrem spraw wojskowych, inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego ministrem skarbu i wicepremjerem, Czesława Michałowskiego ministrem sprawiedliwości, prof. Konstantego Chylińskiego kierownikiem ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, Juljana Poniatowskiego ministrem rolnictwa, gen Romana Góreckiego ministrem przemysłu i handlu, inż. Butkiewicza Michała ministrem komunikacji, wojewodę Jaszczołta Władysława ministrem opieki społecznej i inż. Kalińskiego Emila ministrem poczt i telegrafów.

Zadaniem nowego rządu będzie przeciwstawić się piętrzącym się coraz bardziej trudnościom gospodarczym. Rząd obecny różni się od poprzedniego przedewszystkiem obsadą tek gospodarczych i stworzeniem specjalnego urzędu wicepremjera dla spraw gospodarstwa krajowego.

Dużo zwłaszcza o nowym gabinecie mówi osoba premjera Kościałkowskiego, wicepremjera i ministra skarbu inż. Kwiatkowskiego, ministra przemysłu i handlu Góreckiego i ministra rolnictwa Poniatowskiego. Energja, fachowość i znajomość naszych bolączek ekonomicznych tych mężów dają rękojmię, że rząd obecny opanuje wreszcie sytuację i zwalczy w granicach możliwości kryzys gospodarczy. W swojem exposé zapowiedział premjer Kościałkowski, a później wicepremjer Kwiatkowski dokładnie przedstawił, zamierzenia rządu w zakresie zwalczania kryzysu, a mianowicie: nałożenie podatku od poborów urzędniczych, podniesienie podatku dochodowego, reformę ubezpieczeń społecznych, zwyżkę cen płodów rolnych i starania o obniżenie cen artykułów przemysłowych, obniżenie komornego, podatku lokatorskiego, taryfy kolejowej i t. d.

Jestto plan bardzo szeroki, obliczony »na dziś i na jutro«, wymagający w realizowaniu go olbrzymiej wprost pracy, lecz w obecnem położeniu gospodarczem świata i Polski jedynie możliwy do przeprowadzenia. Aby zadaniu sprostać, rząd zażądał od sejmu, zwołanego na drugą nadzwyczajną sesję, pełnomocnictw do dnia 15 stycznia 1936 r. Pełnomocnictwa te komisja sejmowa, specjalnie do rozważenia tej sprawy powołana, uchwaliła jednogłośnie. Plenum sejmu też.

Należy tutaj wyraźniej podkreślić, że rząd przez usta premjera zaapelował do społeczeństwa po zaufanie, wiarę w zwycięstwo w walce z kryzysem, solidarną współpracę i ofiarność wszystkich obywateli na rzecz wspólnego dobra, jakiem jest dla każdego narodu państwo.

Armja grecka domaga się króla. W październiku br. wodzowie armji greckiej zwrócili się do premjera Tsaldavisa z oświadczeniem, że armja grecka życzy sobie powrotu króla i przywrócenia monarchji. W obawie przed rewolucją rząd grecki podał się do dymisji, a na czele nowego rządu stanął generał Kondylis, znany zwolennik monarchji, który proklamował w Grecji monarchję. Bawiący na wygnaniu król Jerzy II. powróci jednak do kraju dopiero po pomyślnym dla siebie plebiscycie, który odbędzie się 5 listopada br. W ten sposób Grecja uznała, że tylko silne rządy w oparciu o armję i króla, mogą wyrwać kraj z trudności politycznych i gospodarczych.

Front Abisyński.

Na froncie abisyńskim bez zmian zasadniczych. Wprawdzie Włosi zajęli już kilkadziesiąt kilometrów kwadratowych terytorjum abisyńskiego, ale do pokonania Abisynji bardzo jeszcze daleko, a podobno jest ono niemożliwe. Sojuszniczka i protektorka Abisynji — Anglja — nie myśli faktycznie angażować się bezpośrednio w zatarg włosko - abisyński. Tylko pewnych terytorjów abisyńskich, mających szczególne znaczenie dla gospodarstwa angielskiego Sudanu i Egiptu, tudzież dla bezpieczeństwa drogi morskiej przez Morze Czerwone, zdecydowana jest bronić orężnie, do czego już zresztą poczyniła daleko idące przygotowania.

Narazie zamierza Anglja zmusić Włochy do zaniechania planów zaborczych wobec Abisynji drogą pośrednią, przez t. zw. sankcje, których skuteczność wobec odmowy Austrji i Węgier wykonania uchwały Rady Ligi Narodów, tudzież niewyraźnego stanowiska Francji, a zwłaszcza Niemiec, jest wątpliwa, a w każdym razie nienatychmiastowa. Tak więc międzynarodowa sytuacja polityczna świata jest dalej niepewna i niejasna.

Kącik historyczny.

Hipoteza o początkach Brzeżan.

W dziele Karola Szajnochy p.t. Jadwiga i Jagiełło[1]). 1374—1413. wyczytałem takie zdania o nadaniu szeregu wsi przez Władysława Jagiełłę na rzecz Teptuchowicza: »Osobliwie zaś ruscy panowie Teptuchowicze, wraz z tamtymi dziś zapomniani, jak szeroką wówczas przestrzeń ziemi posiedli, tak jedynie polskim zawdzięczali

ją czasom. Ojciec »Waśko Teptuch z Tyśmienicy« otrzymał od króla Kazimierza solne źródła w Nowicy i Utropie za Kołomyją; synowi »Waśkowi Teptuchowiczowi«, obdarzonemu od Władysława Opolczyka Strzeliskami, Mikityńcami i Gwoździcem, potwierdza Władysław Jagiełło te dawniejsze nabytki i przydaje mu nadto prawdziwie królewskim darem Podborze, Suchodół, Staroduby, Kłuczów, Kamionę, Brzeżany i t. d, razem około 30 wsi w powiatach halickim, śniatyńskim i kołomyjskim...«

Przeczytawszy to, uradowałem się, sądziłem bowiem, że uda mi się znowu przesunąć najstarszą, znaną obecnie datę początku dziejów Brzeżan, o kilka dziesiątków lat wstecz. Sprowadziłem więc ze Lwowa Rzyszczewskiego i Muczkowskiego »Kodeks dyplotyczny Polski«, w którem to wydawnictwie źródłowem znajduje się akt Jagiełły, nadający wsi Podborze, Suchodół, Staroduby, Kłuczów, Kamionę, Brzeżany i t. d... Niestety owe Brzeżany, o których mówi ten dokument, leżały w powiecie śniatyńskim pomiędzy wymienionemi powyżej wsiami i w żaden sposób nie mogły być dzisiejszemi Brzeżanami nad Złotą Lipą. Wyklucza taką koncepcję położenie geograficzne Śniatyna i miasta Brzeżan. Była to jakaś inna wioska o tej samej nazwie.

Brzeżany absolutnie nie mogły należeć w tym czasie do pow. śniatyńskiego, oddalonego od Brzeżan o kilkadziesiąt kilometrów. Jeśli wogóle już mowa o początkach Brzeżan, to wydaje mi się tu racjonalną koncepcja profesora Pawła Kowalskiego, wedle której Brzeżany mogły powstać za czasów rządów śląskich na Rusi, tj. za rządu księcia Władysława Opolczyka w latach 1372—1378. Wiemy, że Władysław Opolczyk rzeczywiście kolonizował Ślązakami Ruś Czerwoną, ba nawet w dzisiejszym powiecie brzeżańskim są ślady i dowody jego kolonizacyjnej działalności[2]. Wedle prof. Kowalskiego, książę Władysław sprowadził zapewne w nasze strony osadników z miasta Brzegu na Śląsku, od których nowozałożona osada otrzymała nazwę Brzeżan. Jest to jednak narazie jedynie tylko hipoteza, niepoparta żadnemi dokumentami, a tylko przypuszczeniem. Sprawę tę mogłyby rozświetlić należycie studja archiwalne na Śląsku, zwłaszcza w Brzegu. Jest tu szerokie pole do wdzięcznej pracy dla naszych akademików.

* * *

Kiedy król Jan Sobieski ufundował klasztor bazyljanów w Krasnopuszczy?

Bronisław Sokalski[1]), pisząc o powstaniu klasztoru bazyljanów w Złoczowie, tak mówi o Krasnopuszczy:

»Pierwszym fundatorem monasteru był Jan Sobieski, który we Lwowie w dniu 7. marca 1665 równocześnie dwie fundacye na piśmie mnichom św. Bazylego Wielkiego uczynił, jedną dla Krasnopuszczy, drugą dla Złoczowa«. (Tatomir: Ślady str. 66).

F. St.

[1]) Tom III. We Lwowie, 1861. Str. 315.

[1]) Rys. geograficzno-statystyczny złoczowskiego okręgu szkolnego szkolnego. W Złoczowie. 1885. Str. 210.

[2]) 1375 r. podarował Opolczyk wieś Potoczany Mikołajowi z śląskiego rodu Awdańców. (Głos Brz. Nr. 12. Rok 1935. Str. 4).

KRONIKA.

Zakończenie kursu szybowcowego.

W dniu 20 października br. został zakończony kurs szybowcowy na Grünfeldówce. Kurs ten dzięki sprężystej energji kierownika rotmistrza-pilota Trenkwalda odbył się bez wypadków i w rezultacie przysporzył Brzeżanom kilkunastu wyszkolonych pilotów szybowcowych.

Uroczystość Chrystusa Króla.

W dniu 27 X. 1935 r. staraniem parafjalnej Akcji Katolickiej odbyła się w sali Sokoła Uroczysta Akademja ku czci Chrystusa Króla. Akademję zagaił i otworzył przew. KSM. Ludwik Gałaczyński bardzo treściwem i rzeczowem przemówieniem. W program Akademji weszły porodukcje chórów i recytacje, a mianowicie:

Chór chłopięcy szkoły powszechnej męskiej pod kierownictwem A. Baworowskiego wykonał trzygłosową pieśń »Nie rzucim Chryste«, poczem uczeń szkoły powsz. wygłosił piękną i wzruszającą deklamację, a ks. Jan Bas wygłosił referat na temat »Chrystus w rodzinie«. Akad. A. Wierzbicki wygłosił ze zrozumieniem i odczuciu recytację pod tytułem »Źródło życia«. Na zakończenie chór mieszany pod batutą Franciszka Świcy odśpiewał pieśń „Królój nam Chryste“, zaś chłopcy szkoły powszechnej odśpiewali pieśń »My chcemy Boga« i na tem Akademję zakończono. Akademja odbyła się w tłumnie przepełnionej sali.

Poświęcenie lotniska.

W niedzielę 13 X. br. wobec przedstawicieli miejscowych władz ze starostą powiatowym na czele odbyło się poświęcenie brzeżańskiego lotniska motorowego, które istnieje w Brzeżanach niezależnie od lotniska szybowcowego.

Poseł Tadeusz Schätzel był kandydatem na ministra W.R. i O.P.

Podczas ostatniego przesilenia gabinetowego w Polsce proponowano w nowym gabinecie stanowisko ministra WR. i OP. posłowi i wicemarszałkowi sejmu Tadeuszowi Schätzlowi. Wicemarszałek Schätzel z niewiadomych względów teki tej nie przyjął (podobnie jak i b. marszałek sejmu Kazimierz Świtalski).

B. starosta brzeżański burmistrzem m. Oświęcimia.

Były starosta brzeżański dr. Emil Golczewski został wybrany w październiku burmistrzem miasta Oświęcimia w woj. krakowskiem.

Wizytacja gimnazjum.

W dniach od 15 do 18 X. br. wizytował brzeżańskie gimnazjum wizytator K.O.S.L. Juljusz Zaleski, który znalazł zadowalający stan wychowawczy i naukowy zakładu.

Fundusze na tablicę pamiątkową ku czci poległych na polu chwały uczniów zakładu.

Młodzież klas IIIa i IIIb ofiarowała na ufundowanie tablicy pamiątkowej ku czci poległych na polu chwały uczniów gimnazjum brzeżańskiego obligacje Pożyczki Narodowej na kwotę 100 zł. Na ten sam cel urządziła gmina szkolna w dniu 20 X. kiermasz, który przyniósł 16 zł. czystego dochodu.

Syn strzela do ojca.

Dnia 9 X. doszło w Brzeżanach-Zamost w rodzinie Kogutów do kłótni między ojcem a synami, w czasie której młodszy syn Stanisław wydobył automatyczny pistolet i dwukrotnie strzelił do swego ojca Jana, raniąc go lekko. Czułego synalka aresztowano.

Zeznał nieprawdę...

Stefan Kosiński, zam. w Rybnikach pow. Brzeżany, odpowiadał onegdaj przed sądem okręgowym za to, że trzykrotnie słuchany jako świadek przed sądem, zeznał nieprawdę. Sąd po przeprowadzonej rozprawie zasądził Stefana Kosińskiego na 15 mies. więzienia bezwarunkowo wykonać się mającego.

Zabity w czasie kłótni.

W Poruczynie pow. Brzeżany w domu Grzegorza Polucha wybuchła gwałtowna kłótnia między domownikami na tle zatargów rodzinnych. W pewnej chwili jeden z domowników, podniecony awanturą, uderzył Polucha tępem narzędziem tak nieszczęśliwie w głowę, że gospodarz padł trupem na miejscu. Władze prowadzą dochodzenie celem ustalenia tła sprawy.

Śmierć w nurtach rzeki.

W Buszczu kilkunastoletni Bohdan Darmarosz przechodził przez kładkę na rzece Złota Lipa. W pewnej chwili chłopiec poślizgnął się i wpadł do rzeki, znajdując śmierć w jej nurtach.

Morderstwo.

19 X. nieznani sprawcy weszli do mieszkania Jana Papugi, sołtysa we wsi Taurów pow. Brzeżany i oddali do śpiącego w łóżku sołtysa strzał z karabinu, kładąc go trupem na miejscu, poczem zbiegli. Tło tego zabójstwa nie zostało na razie wyświetlone. Dochodzenia w toku.

Kronika teatralna.

W dniu 22 października br. Teatr Pokucko-Podolski pod dyrekcją znakomitej artystki Zuzanny Łozińskiej odegrał w Brzeżanach po południu dla młodzieży dramat 5-cio aktowy »Zbójcy« Schillera, zaś wieczorem komedję pt. »Proboszcz wśród bogaczy«. Znakomita gra poszczególnych artystów, głębokie zrozumienie i ujęcie charakterystycznych postaci, było najlepszą reklamą dla tej jedynej na naszych kresach placówki kulturalno-oświatowej.

Ten sam teatr zagości do naszego miasta w dniu 26 listopada z doskonałą komedją pt. »Ten i tamten«. Można całkiem śmiało wyrazić nadzieję, że sala będzie jak zwykle wypełniona po brzegi.

Z ruchu służbowego w 51 p. p.

Dotychczasowy d-ca 51 p. p. w Brzeżanach ppłk. dypl. Jan Hyc został przeniesiony rozkazem M. S. Wojsk. na stanowisko głównego kwatermistrza do Warszawy.

Ppłk. Hyc dzięki swemu taktowi i walorom osobistym zdołał sobie zjednać u tutejszego społeczeństwa gorącą sympatję i życzliwość. To też odjazd jego z naszego grodu jest żegnany z niekłamanym żalem.

NEKROLOG.

W ubiegłym tygodniu zmarł emerytowany urzędnik skarbowy śp. Jurkiewicz. Zmarły pozostawił po sobie pamięć jako dobry urzędnik i prawy obywatel. Cześć Jego pamięci.

Kozowa.

Praca społeczno-oświatowa na terenie Kozowej utartym już śladem po przerwie wakacyjnej ruszyła z miejsca z rozpoczęciem roku szkolnego. Przodujące w niej Koło TSL. przystąpiło przedewszystkiem do realizacji jeszcze w roku ubiegłym nakreśloślonego programu. Równocześnie na odbytem w drugiej połowie września br. posiedzeniu Zarządu w obradach którego wziął też udział delegat Związku Powiatowego Kół TSL. A. Grochal, nakreślono ramowy program na rok 1935/36. Pomimo trudności lokalnych, na jakie w pracy swej napotyka Zarząd Koła postanowiono w dalszym ciągu w każdą niedzielę i święta po nieszporach przeprowadzać pogadanki ilustrowane przeźroczami. Dla umożliwienia korzystania z tych pogadanek najszerszemu ogółowi i dla rozbudzenia zainteresowania oświatą, postanowiono, podobnie jak w latach ubiegłych, wstępów nie pobierać. Pozatem w miarę sił obsługiwane będą również Czytelnie TSL., przynależne do Koła kozowskiego. Dla nich też ustanowiono opiekunów, których zadaniem będzie nawiązanie ściślejszej współpracy Czytelni z Kołem. Konieczność ustanowienia opiekunów dla każdej Czytelni oddzielnie podyktowana została tem, że ostatnio praca po naszych wioskach, na skutek namnożenia się rozlicznych organizacyj poczyna stopniowo ulegać rozdrabianiu. Jak nas informują z terenu, praca z samą tylko młodzieżą żeńską i męską w oddzielnych grupkach pochłania przestrzeń 5-6 dni w tygodniu. Jeśli się zważy, że pracę na wsi prowadzi w zasadzie jeden nauczyciel, to w podobnych warunkach trudno liczyć na wyniki inne, jak tylko statystyczne. Starsi podobno z braku dla nich prelegenta pozostawieni są sami sobie. Jestto objaw bardzo nie pożądany i szkodliwy, jeśli weźmie się pod uwagę tradycję wsi. Wprawdzie miejscowe Koło, szukając wyścia z tej trudnej sytuacji, ostatnio nawiązało kontakt z miejscowym Oddziałem OSP. i dąży do takiej współpracy na terenie Czytelń, lecz o ile konieczności koordynacji w pracy społecz. na wsi nie zrozumieją inne organizacje, których np. na terenie Kozowej istnieje ponad 28, to ta podjęta myśl przez Koło kozowskie nie będzie wstanie ogólnego niedomagania usunąć. Dobrem i wskazanem byłoby, by inicjatywę podobną podjęły czynniki powiatowe.

Dla odciążenia nauczycielstwa w pracy oświatowej Zarząd Koła postanowił zaprawić do pracy społecznej na wsi jednostki ze wsi i w tym celu organizuje w b.r. w okresie od listopada do końca marca roku przyszłego »Niedzielny Uniwersytet Ludowy«.

Dla zapoznania jak najszerszego ogółu z celem i zadaniem pracy społeczno-oświatowej, prowadzonej przez TSL., Zarząd Koła zorgnizował w dniu 13 października br. »wiec oświatowy«, na którym obszerny referat wygłosił b. poseł Jan Klich. Równocześnie w tym dniu przeprowadzono zbiórkę uliczną na cele oświatowe Koła, z której uzyskano 15·14 zł.

* * *

Wspaniale wypadła uroczystość pobrania ziemi na kopiec ś.p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, zorganizowana przez Zarząd Koła TSL.

Dnia 18 października br. o godz. 7·30 rano ks. E. Pisarski odprawił żałobną Mszę św. ze dusze ś.p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, w której wzięli udział zaproszeni przedstawiciele miejscowych władz i urzędów, zarządy i członkowie wszystkich organizacyj oraz dziatwa szkolna wraz z gronem nauczycielskiem. Po nabożeństwie uformował się pochód, który udał się na grób śp. Bodara, zamordowanego w obronie walk o niepodległość państwa polskiego. Pobraną z grobu ziemię poświęcili księża: dziekan Chmielewski Karol i E. Pisarski, wręczając ją burmistrzowi miasta Traunfellnerowi Piotrowi, który po okolicznościowem preemówieniu, wręczył pobraną ziemię w zaplombowanym woreczku delegatce Koła TSL. na 38 Walny Zjazd TSL. Traunfellnerównie Marji. Ziemia ta, wsypana do wspólnej urny, przygotowanej przez Zarząd Główny TSL. w Krakowie w formie książki, w dniu 20 padździernika br. złożona została na Sowińcu. Uroczysty ów moment pobrania ziemi kozowskiej na Sowiniec utrwalony na kliszy to piękna karta działalności Koła, a liczny udział miejscowego społeczeństwa w tej uroczystości w dniu popszednim to dowód czci dla Wodza Narodu ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

KĄCIK HARCERSKI.

Dnia 5 X. br. odbyło się przyrzeczenie drużyny harcerskiej w Podhajcach. Z Brzeżan wyjechało tamże 15 harcerzy pod przewodnictwem komendanta hufca prof. W. Janczyszyna. Przyrzeczenie odbyło się przy ognisku w Gaju o godzinie 18-tej ze współudziałem wielu gości K.P.H. w Podhajcach. Złożyło przyrzeczenie 7 harcerzy. Do składających przemówił dyr. szkoły powsz. w Podhajcach Teselski Szymon, zaznaczając, że jest to pierwszy taki wypadek w dziejach harcerstwa podhajeckiego. Następnie gorącemi słowy zachęcił on do dalszej pracy. Zkolei przemówił prof. W. Janczyszyn, który przypomniał tym, którzy wkrótce mieli złożyć przyrzeczenie, że ślubowanie to powinni zatrzymać na całe życie, a już w drużynie powinni przygotowywać się do służby dla Ojczyzny, pomnąc na słowa, że »Wszystko co nasze Polsce oddamy«. Po tych słowach odbył się akt ślubowania. Przy ognisku drużyna żeńska i męska odśpiewały szereg pieśni. Wreszcie komendant hufca omówił krótko »Zlot Jubileuszewy Z.H.P.« który był sprawdzianem ćwierćwiekowego dorobku organizacji. Kończąc, podziękował gościom za przybycie i skromną uroczystość zakończono modlitwą i capstrzykiem.

Migawki zlotowe.

Już w roku 1933 stała się głośną w całej Polsce, a następnie we wszystkich krajach, gdzie sięga ruch skautowy, uchwała Walnego Zjazdu ZHP., że w 1935 roku odbędzie się w Polsce »Jubileuszowy Zlot«, który ma być sprawdzianem ćwierćwiekowego dorobku ZHP. Fama ta dostała się »nawet« i do Brzeżan i stała się wielkim celem, do uzyskania którego trzeba było wielkiego trudu, gdyż wiedzieliśmy, że czeka nas na »Zlocie« praca wielka, a nie odpoczynek. Niejeden rzekł sobie: »E, to jeszcze czas na to dwa lata«. Lecz o uszy nasze obijały się często słowa przełożonych: »Pamiętajcie, że pieniędzy na koszta zlotu odrazu z domu nie dostaniecie, dlatego też już teraz składajcie pieniądze na książeczki oszczędnościowe, gdyż ziarnko do ziarnka, a będzie miarka«. I tak się stało. W przeciągu miesiąca zgłosiła się cała »kupa« chętnych w komendzie Hufca z książeczkami oszczędności. »Dobra chłopy«, rzekł komendant, tylko co włożone niech zostanie, a nie w kilka dni po włożeniu odbierzecie, jak tu się często u uczniów zdarza«. »Nie, nie«. »No dobrze«. Tymczasem drużynowy na zbiórce nalega: »Pamiętajcie o tem, że kto chce jechać na zlot, musi być naprawdę wyszkolonym«. Ciągle słyszy się: »pamiętajcie i pamiętajcie«.. Podnieceni więc tem »nieszczęśliwi« harcerze rozebrali książki z bibljoteki harcerskiej, rozchwytują każdy numer »Skauta«, który przynosi wiele wiadomości, chodzą na zbiórki, gdzie przerabiają z nimi zastępowi terenoznawstwo, pionierkę, ratownictwo, łączność, a działy trudniejsze prowadzą współpracownicy Komendy Hufca. Niby przygotowań niema, a tymczasem pod hasłem »Jedziemy na złot« praca wre... Aż nadszedł rok 1935. Na miejsce zlotu wybrano piękną, romantyczną, w lasach położoną okolicę Spały, letniej rezydencji Prezydenta I. Mościckiego. Na miejscu więc odbywa się praca nad budową toru kolejowego, którego dotychczas tam nie było, nad mostami na Pilicy, drogami w lasach, wodociągami, a wszystko rękoma harcerzy. Wysoki protektorat objęli Marszałek Polski Józef Piłsudski jeszcze wówczas żyjący i prezydent I. Mościcki. Komitet honorowy z ministrem Kościałkowskim pracuje.. cdn.

Ze sportu.

Dnia 6. X. 1935 r. odbyły się zawody w piłce nożne między W. K. S. „Sieniawa" a K. S. „Sokił" Złoczów z wynikiem 2:1 (0:1). W pierwszej połowie gra równorzędna, ataki obydwu drużyn starają się wykorzystać dogodne momenty, które jednak likwidują w ostatniej chwili bramkarze. W tym okresie obrona „Sieniawy" gra chaotycznie, stwarzając groźne sytuacje pod własną bramką. W 27 minucie z winy lewego pomocnika, przetrzymującego niepotrzebnie piłkę, „Sokił" uzyskuje bramkę i prowadzenie. Napastnicy „Sieniawy" mają kilkakrotnie okazję do wyrównania, zwłaszcza prawe skrzydło, ale brak decyzji i zdobycia się na skuteczny strzał powodują, iż pierwsza połowa mija bez rezultatu. W drugiej połowie obraz się zmienia. „Sieniawa" bezwzględnie panuje na boisku, chwilami ma się wrażenie treningu na jedną bramkę. „Sokił" wyraźnie gra defensywnie, broniąc się autami i muruje swą bramkę, aby tylko uzyskać wynik pierwszej połowy gry. Atak „Sieniawy" prze coraz gwałtowniej na bramkę przeciwnika, ale ciągle bezskutecznie, nie mogąc zdobyć się na skuteczny przebój i pewny strzał. Dopiero w 23 minucie po ładnem wypuszczeniu przez Białogórskiego Niesłuchowski dolnym strzałem uzyskuje wyrównanie. Gra się ożywia, „Sokił" zaczyna również atakować, jednak groźniejszą jest „Sieniawa", która uzyskuje dwa rzuty karne, jeden za faul środkowego pomocnika, drugi za rękę obrońcy po rzucie rożnym. Pierwszy strzela Białogórski w ręce bramkarzowi, z drugiego Roth zdobywa zwycięskiego goola dla „Sieniawy". Na podstawie przebiegu gry „Sieniawa" powinna była wygrać różnicą przynajmniej trzech bramek. Sędzia prof. Jaremowicz Marjan.

W niedziele dnia 13 X. br. rozegrały zawody w piłce nożnej drużyny WKS. „Sieniawa" i „Strzelec" Rohatyn, zakończone zwycięstwem pierwszych w stosunku 3:0 (2:0). Przez cały czas trwania zawodów przeważała „Sieniawa", a jedynie tylko niezaradności ataku „Sieniawy" mogą gości zawdzięczać stosunkowo tak nikłą przegraną. Zawody prowadził Podgórski.

Trzecie zawody w piłce nożnej, które odbyły się w niedzielę dnia 20 X. br. między „Sieniawą" a „Łysonją", przyniosły zdecydowane zwycięstwo pierwszym w stosunku 5:1 (4:1). Jako całość taktycznie i technicznie przeważała „Sieniawa" tak, że chwilami miało się wrażenie treningu na jedną bramkę. Sędzia prof. Jaremowicz Marjan.

W przededniu 17-tej rocznicy...

Za dni kilka nasze miasto złączy się wspólną uroczystością z wszystkiemi miastami i osiedlami całej Polski i obchodzić będzie 17-tą rocznicę Odrodzenia Państwa Polskiego.

Komitet Obchodu zwraca się też z apelem do mieszkańców Brzeżan, aby nietylko duchowo przygotowali się na tę uroczystość, ale również aby dali wyraz zewnętrzny kultowi do Wielkiego Dnia. Z tą też myślą zwracamy się z gorącym apelem do mieszkańców, aby już w przededniu tej uroczystości, tj. 10 listopada wywiesili wieczorem flagi o barwach narodowych, o ile możności udekorowali balkony i okna i ozdobili te ostatnie nalepkami, które w wielu miejscach nabyć można.

Niech więc nigdzie nie zabraknie zewnętrznego objawu wspólnej radości wszystkich.

Poświęcenie sztandaru Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Rzpltej Polskiej - Brzeżany.

W dniu 10 listopada br. obędzie się w Brzeżanach uroczystość poświęcenia sztandaru ufundowanego przez Społeczeństwo Polskie z następującym programem: dnia 9 listopada br.: godz. 16-ta złożenie wieńca na grobie poległych za Ojczyznę na polu chwały brzeżańczyków. Dnia 10 listopada br., godz. 8-ma rano - zbiórka delegatów i członków Związku w lokalu własnym przy ul. Zygmuntowskiej, godz. 8·30 rano - złożenie raportów, godz. 6-ta rano - wymarsz do kościoła farnego, godz. 9·30 rano - uroczysta msza św. w kościele farnym i poświęcenie sztandaru, godz. 10·30 rano - wbijanie gwoździ i wpisywanie się do księgi pamiatkowej w sali tow. „Sokół", godz. 12-ta - defilada godz. 12·30 - wspólny obiad żołnierski dla przyjezdnych gości, godz. 21-sza - zabawa taneczna w salach tow. „Sokół" w Brzeżanach (ściśle za zaproszeniami).

Kwatermistrze w umundurowaniu oczekiwać będą przyjezdnych gości i delegatów przy pociągu na stacji w Brzeżanach. Do nich należy się zwracać. Gwóźdź sporządzono i zostanie wbity przez delegata Związku.

Podziękowanie.

Wszystkim uczestnikom, b[illegible] ym u[illegible]iał w wykonaniu programu Akademji, zarz[illegible] Paraf. Akcji Katolickiej składa na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać".

Redaktor odpowiedzialny: Władysław Porański. Redaktor techniczny: prof. Ferdynand Stattner.
Z drukarni A. Cichockiego w Brzeżanach.